

Sygn. akt IV Ka 157/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 kwietnia 2015 roku.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Gąsior

Sędziowie SA w SO Stanisław Tomasiak

del. SR Małgorzata Krupska - Świstak (spr.)

Protokolant sekr. sądowy Agnieszka Olczyk

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim Izabeli Stachowiak

po rozpoznaniu w dniu 24 kwietnia 2015 roku

sprawy **G. W.**

oskarżonego z art. 278§1 kk

R. Z. (1)

oskarżonego z art. 278§1 kk

R. B.

oskarżonego z art. 278§1 kk

M. G.

oskarżonego z art. 291§1 kk

z powodu apelacji wniesionych przez obrońców wszystkich oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Opocznie

z dnia 16 stycznia 2015 roku sygn. akt II K 470/13

na podstawie art. 437 § 1 i 2 kpk, art. 438 pkt 2 i 3 kpk, art. 455 kpk, art. 634 kpk w zw. z art. 627 kpk, art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49 poz. 223 z 1983 roku z późniejszymi zmianami)

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- z opisu czynu przypisanego oskarżonemu M. G. eliminuje sformułowanie „przewiezieniu samochodem marki M. (...) o nr rej. (...) załadowanej stali”,

- za podstawę prawną skazania oskarżonego M. G. przyjmuje przepis art. 13 § 1 kk w zw. z art. 291 § 1 kk,

- obniża wskazaną w pkt. 4 zaskarżonego wyroku kwotę naprawienia szkody zasądzoną solidarnie od oskarżonych G. W., R. Z. (1) i R. B. na rzecz pokrzywdzonego K. P. do kwoty 2.318,10 (dwóch tysięcy trzystu osiemnastu 10/100) złotych,

- w miejsce rozstrzygnięcia zawartego w pkt. 5 zaskarżonego wyroku zasądza od oskarżonych G. W., R. Z. (1), R. B. i M. G. na rzecz oskarżyciela posiłkowego K. P. kwoty po 756,00 (siedemset pięćdziesiąt sześć) złotych;

2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3. zasądza od oskarżonych G. W., R. Z. (1), R. B. i M. G. na rzecz oskarżyciela posiłkowego K. P. kwoty po 420,00 (czteryście dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym;

4. zasądza od oskarżonych G. W., R. Z. (1) oraz R. B. na rzecz Skarbu Państwa kwoty po 340,00 (trzysta czterdzieści), a od oskarżonego M. G. kwotę 240,00 (dwieście czterdzieści) złotych tytułem opłaty za drugą instancję, oraz obciąża wszystkich oskarżonych wydatkami za postępowanie odwoławcze w kwotach po 5,00 (pięć) złotych.

Sygn. akt IV Ka 157/15

UZASADNIENIE

G. W. został oskarżony o to, że w dniu 16 lutego 2013 roku około godz.6:05 r. z firmy PPHU (...) mieszczącej się w miejscowości O. przy ul. (...), woj. (...), wspólnie i w porozumieniu z R. B. i R. Z. (1) dokonał kradzieży 1117 kg stali w postaci pociętych na gotowe elementy blach, profili oraz rurek w ten sposób, że będąc zatrudnionym w w/w firmie jako brygadzysta i mając dostęp do pomieszczeń produkcyjnych po uprzednim pocięciu i przygotowaniu, załadował stal na samochód marki M. (...) o nr rej. (...), będący własnością R. B., który wraz z R. Z. (2) wywiózł stal z terenu zakładu, czym spowodował straty o ogólnej wartości 4.368,10 zł na szkodę właściciela w/w firmy (...)

tj. o czyn z art. 278 § 1 kk

R. Z. (1) został oskarżony o to, że w dniu 16 lutego 2013 roku około godz.6:05 r. z firmy PPHU (...) mieszczącej się w miejscowości O. przy ul. (...), woj. (...), wspólnie i w porozumieniu z R. B. i G. W. dokonał kradzieży 1117 kg stali w postaci pociętych na gotowe elementy blach, profili oraz rurek w ten sposób, że będąc zatrudnionym w w/w firmie po uprzednim pocięciu i przygotowaniu, załadował stal na samochód marki M. (...) o nr rej. (...) i z właścicielem samochodu R. B. wywiózł stal z terenu zakładu, czym spowodował straty o ogólnej wartości 4.368,10 zł na szkodę właściciela w/w firmy (...)

tj. o czyn z art. 278 § 1 kk

R. B. został oskarżony o to, że w dniu 16 lutego 2013 roku około godz.6:05 r. z firmy PPHU (...) mieszczącej się w miejscowości O. przy ul. (...), woj. (...), wspólnie i w porozumieniu z G. W. i R. Z. (1) dokonał kradzieży 1117 kg stali w postaci pociętych na gotowe elementy blach, profili oraz rurek w ten sposób, że po przyjeździe swoim samochodem marki M. (...) o nr rej. (...) do w/w firmy i załadowaniu stali na samochód wywiózł ją razem z R. Z. (1) z terenu zakładu, czym spowodował straty o ogólnej wartości 4.368,10 zł na szkodę właściciela w/w firmy (...)

tj. o czyn z art. 278 § 1 kk

zostali oskarżeni o to, że w dniu 16 lutego 2013 roku około godz.6:05 r. z firmy PPHU (...) mieszczącej się w miejscowości O. przy ul. (...), woj. (...), działając wspólnie i w porozumieniu, dokonali kradzieży 1117 kg stali w postaci pociętych na gotowe elementy blach, profili oraz rurek o ogólnej wartości 4.368,10 zł na szkodę właściciela w/w firmy (...)

tj. o czyn z art. 278 § 1 kk.

M. G. został oskarżony o to, że w dniu 16 lutego 2013 r. w miejscowości W. gmina S., usiłował pomóc R. B. i R. Z. (1) w ukryciu 1117 kg stali w postaci pociętych na gotowe elementy blach, profili oraz rurek o ogólnej wartości 4.368,10 zł, wiedząc o tym, że stal ta została uzyskana w wyniku kradzieży dokonanej na szkodę firmy PPHU (...) mieszczącej się w miejscowości O. przy ul. (...), w ten sposób, że po przyjeździe R. B. i R. Z. (1) do jego miejsca zamieszkania zgodził się im pomóc w przewiezieniu samochodem marki M. (...) o nr rej. (...) załadowanej stali oraz jej rozładunku, lecz zamierzonego celu nie dokonał z uwagi na interwencję pokrzywdzonego K. P., który zatrzymał w/w pojazd w m-ci K., gm. S.

tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 291 § 1 kk

Sąd Rejonowy w Opocznie wyrokiem z dnia 16 stycznia 2015 r. w sprawie o sygn. akt II K 470/13:

- uznał oskarżonych G. W., R. Z. (1) i R. B. za winnych popełnienia zarzucanych im w akcie oskarżenia czynów wyczerpujących dyspozycję art. 278 § 1 kk z tą tylko zmianą, że wartość wyrządzonej szkody ustalił na kwotę 3.518,10 zł i za to na podstawie art. 278 § 1 kk i art. 33 § 2 kk wymierzył każdemu z nich karę 1 roku pozbawienia wolności oraz karę grzywny w liczbie po 40 stawek dziennych określając wartość jednej stawki każdorazowo na kwotę 20 zł;

- uznał oskarżonego M. G. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wyczerpującego dyspozycję art. 291 § 1 kk z tą zmianą, że wartość stali ustalił na kwotę 3.518,10 zł i za to na podstawie art. 14 § 1 kk w zw. z art. 291 § 1 kk i art. 33 § 2 kk wymierzył temu oskarżonemu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności oraz karę grzywny w liczbie 30 stawek dziennych przyjmując wartość jednej stawki w kwocie 20 zł;

- na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk, art. 70 § 1 pkt 1 kk wykonanie wymierzonych kar pozbawienia wolności warunkowo zawiesił wszystkim oskarżonym, z tym, że G. W., R. Z. (1) i R. B. na okresy próby 3 lat, a M. G. na okres próby 2 lat;

- na podstawie art. 46 § 1 kk orzekł od oskarżonych G. W., R. Z. (1) i R. B. na rzecz pokrzywdzonego K. P. obowiązek solidarnego naprawienia szkody poprzez zapłatę na jego rzecz kwoty 3.518,10 zł;

- na podstawie art. 627 kpk zasądził solidarnie od oskarżonych G. W., R. Z. (1), R. B. i M. G. na rzecz oskarżyciela posiłkowego K. P. kwotę 5.368,64 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;

- wymierzył oskarżonym G. W., R. Z. (1) i R. B. opłaty w kwotach po 340 zł, zaś M. G. w kwocie 240 zł oraz zasądził od każdego z w/w oskarżonych koszty sądowe w kwotach po 178,10 zł.

Od powyższego wyroku apelacje złożyli obrońcy M. G., G. W. i R. B. oraz R. Z. (1).

Obrońca M. G. zaskarżył wyrok w całości na korzyść oskarżonego zarzucając mu:

- obrazę przepisów prawa materialnego, tj. art. 278 § 1 kk i art. 13 § 1 kk polegającą na błędnym zastosowaniu tych przepisów, pomimo tego, że nawet przy przyjęciu przez Sąd I instancji, że oskarżony M. G. miał świadomość pochodzenia stali, jego zachowanie winno zostać ocenione co najwyżej w kategoriach art. 16 § 1 kk w miejsce art. 13 § 1 kk;

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyrokowania, polegający na błędnym ustaleniu, że oskarżony M. G. zachowaniem swoim bezpośrednio zmierzał do zrealizowania przez pozostałych oskarżonych dokonania przestępstwa kradzieży metalowych profili i rurek w ten sposób, że zgodził się im pomóc w przewiezieniu samochodem załadowanej stali i w jej rozładunku oraz na błędnym ustaleniu, że oskarżony miał świadomość, że stal może pochodzić z kradzieży, które to fakty nie miały miejsca;

- obrazę przepisów prawa procesowego, w tym art. 410 kpk w powiązaniu z art. 424 § 1 pkt 1 i 2 i art. 7 kpk polegającą na błędnym wyprowadzeniu wniosków, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy dawał podstawy do przyjęcia zaakceptowania zarzutu zawierającego sformułowanie „po przyjeździe R. B. i R. Z. (1) do jego miejsca zamieszkania zgodził się im pomóc w przewiezieniu samochodem marki M. (...) o nr rej. (...) załadowanej stali oraz jej rozładunku”,

co zdaniem obrońcy stanowiło wewnętrzną sprzeczność, co do faktu kiedy oskarżony miał wyrazić zgodę na rozładunek oraz kiedy i od kogo miał się dowiedzieć o zamierzonej kradzieży;

- nierozważenie czynu M. G. w kontekście dobrowolnego odstąpienia od usiłowania, który to zarzut obrońca podniósł z ostrożności procesowej.

Wskazując na powyższe obrońca M. G. wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego, ewentualnie umorzenie postępowania w oparciu o treść art. 17§1 pkt 4 kpk, a nadto o uchylenie w stosunku do w/w oskarżonego obowiązku solidarnego zwrotu pokrzywdzonemu kosztów postępowania oraz zasądzenie na rzecz M. G. kosztów zastępstwa adwokackiego za obie instancje wg norm przepisanych.

Apelacja obrońcy G. W. i R. B. kwestionowała wyrok w całości formułując zarzuty:

- obrazy przepisów prawa materialnego, a to art. 46 § 1 kk poprzez jego zastosowania w sytuacji, w której po stronie pokrzywdzonego nie powstała szkoda, a w trakcie procesu odmówił on przyjęcia zapłaty za towar „rzekomo” skradziony;

- obrazy przepisów postępowania, a to art. 4 i 7 kpk poprzez dowolną ocenę zebranego w sprawie materiału, nie uwzględniającą zasad wiedzy i doświadczenia życiowego i z naruszeniem zasady obiektywizmu poprzez pominięcie dowodów wskazujących na legalne i zgodne z praktyką stosowaną w firmie pokrzywdzonego działanie G. W.; nadto rażące naruszenie przepisów obowiązujących w zakresie przyznawania kosztów zastępstwa procesowego oskarżycielowi posiłkowemu;

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, a polegający na przyjęciu, iż oskarżeni działali z zamiarem zaboru mienia podczas gdy ich działania były zgodne ze stosowanymi w firmie pokrzywdzonego procedurami, a zapłata miała zostać rozliczona z wynagrodzenia oskarżonego G. W., jak to wcześniej czyniono.

Ponosząc powyższe zarzuty apelujący domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonych od zarzucanych im czynów, a ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji;

Apelacja obrońcy R. Z. (1) skarżyła wyrok w całości na korzyść tego oskarżonego, zarzucając mu:

- obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku – art. 4 kpk, 5§ 2 kpk, art. 7 kpk, art. 410 kpk i art. 424 § 1 pkt 1 kpk poprzez wybiórczą, bezkrytyczną i jednostronną ocenę zgromadzonego materiału dowodowego oraz uwzględnienie wyłącznie okoliczności dla oskarżonego niekorzystnych bez należytego uzasadnienia takiego stanowiska;

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść polegający na zupełnie dowolnym i niesłusznym uznaniu, że materiał dowodowy pozwala na przyjęcie sprawstwa R. Z. (1) w zakresie czynu z art. 278 § 1 kk, podczas gdy zdaniem obrońcy analiza tego materiału prowadzi do wniosku, że brak jest na to jednoznacznych dowodów;

a z ostrożności procesowej także:

- zarzut obrazy przepisu art. 278 § 1 kk polegający na niezasadnym przyjęciu, iż R. Z. (1) swoim zachowaniem wyczerpał znamiona określonego tam przestępstwa, wobec braku ustalenia, że w/w oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim i że jego działania wyczerpały znamiona przestępstwa kradzieży;

- zarzut rażącej niewspółmierności kary.

W konsekwencji apelujący domagał się zmiany zaskarżonego wyroku poprzez orzeczenie odmiennie co do istoty sprawy i uniewinnienie R. Z. (1) od zarzucanego mu czynu, ewentualnie jego uchylenia i przekazania sprawy

do ponownego rozpoznania Sądowni I instancji, a z ostrożności procesowej także o obniżenie wymierzonych kar pozbawienia wolności oraz grzywny.

W toku rozprawy apelacyjnej obrońca G. W. i R. B. oraz obrońca R. Z. (1) opierali wniesione apelacje i wnioski w nich zawarte.

Oskarżony G. W. przyłączył się do stanowiska swojego obrońcy.

Oskarżony M. G., występując już bez obrońcy, poparł wniesioną przez niego uprzednio skargę apelacyjną i wniósł o uniewinnienie go od zarzucanego mu czynu.

Prokurator wnosił o nieuwzględnienie wszystkich apelacji i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wnosił o nieuwzględnienie wszystkich apelacji i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy oraz zasądzenie na rzecz oskarżyciela posiłkowego zwrotu kosztów zastępstwa procesowego według złożonego zestawienia.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Wniesione apelacje odniosły ten skutek, że w następstwie ich rozpoznania zaszła konieczność zmiany zaskarżonego wyroku, jakkolwiek nie w takim zakresie, jaki przez ich autorów był oczekiwany.

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych podniesiony we wszystkich apelacjach, a zamierzający do zakwestionowania sprawstwa oskarżonych okazał się zupełnie chybiony. Sąd Rejonowy, dysponując kompletnym materiałem dowodowym i poddając go prawidłowej analizie logicznej słusznie przyjął, iż G. W., R. B. i R. Z. (1) są współsprawcami występku kradzieży, a M. G. jest sprawcą usiłowania pomocnictwa do przestępstwa powszechnie znanego jako paserstwo.

Wbrew twierdzeniom apelujących, a zwłaszcza wbrew twierdzeniom obrońcy G. W., sposób wejścia przez oskarżonych (poza M. G.) w posiadanie ponad tony stali dalece odbiegał od zwyczajów panujących w PPHU (...). Przekonuje o tym nie tylko relacja właściciela firmy (...), którą Sąd I instancji ostatecznie uczynił kanwą własnych ustaleń faktycznych, ale także wskazania doświadczenia życiowego i zdrowy rozsądek. Po pierwsze, nie ma żadnych powodów nie zgodzić się z twierdzeniem K. P., że czymś innym jest sprzedaż pracownikowi kawałka stali o niewielkiej wartości, a czymś innym sprzedaż całej palety tego typu surowca, wartego wraz z usługą cięcia ponad 4.000 zł. O ile w pierwszym wypadku mogłyby się zdarzyć uproszczenia procedur w postaci odstąpienia od wystawienia dokumentu WZ, czy drobiazgowej kontroli podczas opuszczania zakładu, o tyle w tym drugim były one niedopuszczalne i nie sankcjonował ich żaden zwyczaj. Elementarna logika wprost zmusza do wniosku, że zakup przez pracownika w miejscu pracy towaru o tak znaczącej wartości nie jest codziennością i każdy rozsądnie myślący człowiek zadbałby przed jego wyniesieniem z firmy o dopełnienie formalności, a przynajmniej o uzyskanie na to wyraźnej zgody. Analogicznie, żaden rozsądny pracodawca nie rezygnuje z prawa nadzoru nad mieniem zakładu pracy i nie daje przyzwolenia na to, aby pracownicy czynili z niego użytek bez jego wiedzy, w dogodnym dla siebie czasie i poza wszelką kontrolą. Teza przeciwna postawionej prowadziłaby do niedającego się zaakceptować skutku – niemożności rozróżnienia co jest faktycznie uczciwą transakcją, a co jedynie ją pozoruje. Trudno oprzeć się wrażeniu, że zachowanie G.

W., głównego animatora przestępstwa, właśnie bazowało na pozorach, a zastosowany sposób działania odpowiadał życiowej prawdzie, że najciemniej bywa pod latarnią. Poza sporem pozostaje, że G. W. nie informował K. P. o zaplanowanym na konkretny dzień zakupie, mimo że jak sam przyznaje był w bardzo dobrych relacjach z szefem, a jako brygadzysta cieszył się jego zaufaniem. Co więcej, G. W. nie informował o tym nikogo innego, w szczególności kierownika K. G., choć w bardzo mglisty i niekonsekwentny sposób na taką rozmowę próbował się powoływać. Świadek K. G. jednoznacznie takiej rozmowie zresztą zaprzeczył, a przecież trudno zakładać, że tak istotny fakt uleciałby z jego pamięci. Przed wywiezieniem, jakoby legalnie kupionego towaru oskarżony nie wykonał nawet jednego telefonu do swoich przełożonych, w którym poinformowałby o tym fakcie, choć miał nieskrępowaną ku temu możliwość. Trudno więc nawet teoretycznie wskazać moment, w którym miałyby dojść do zawarcia umowy

sprzedaży i określenia jej najistotniejszych szczegółów. Z całą pewnością stroną tej umowy nie był K. P., ani nikt inny działający w jego imieniu, a spora ilość stali została usunięta spod jego władztwa podstępnie i bez żadnego tytułu prawnego. To, że po ujawnieniu zdarzenia oskarżony nazywał swoje zachowanie legalnym zakupem jest więc linią obrony, za którą nie stoi ani jeden racjonalny argument. G. W. nie dysponował bowiem żadnym dokumentem mogącym potwierdzić jego wersję wydarzeń, a próba nadania takiego charakteru „dwóm żółtym karteczkom” jest oczywistym nieporozumieniem. Naniesiono na nie wyłącznie wymiary stalowych elementów, które G. W. polecił dla siebie przygotować. Nie identyfikowały one nabywcy i nic nie mówiły o mechanizmie i wartości sprzedaży. Nie trafiły także do nikogo z liczących się pracowników firmy (a tym bardziej do jej właściciela) pozostając wyłącznie techniczną wskazówką, a nie dowodem zakupu.

Po drugie, nawet gdyby teoretycznie założyć, że domniemany zakup stali miał braki jedynie na etapie dokumentacyjnym, to i tak nie sposób znaleźć logicznego wyjaśnienia dla sposobu, w jaki stal tę wytransportowano z zakładu pracy. Jeszcze wówczas istniała możliwość ujawnienia transakcji portierowi, którego rolą była m.in. kontrola pojazdów opuszczających firmę. Tymczasem wiozące paletę stali auto, kierowane przez R. B. pogwałciło i na tym etapie przyjęte zasady, nie tylko nie zatrzymując się do kontroli, ale opuszczając firmę w widocznym pośpiechu. Trudno dać tym samym wiarę dwóm pozostałym współsprawcom kradzieży, którzy znając bardzo dobrze mechanizmy kontroli w firmie (R. Z. (1) był jej pracownikiem, a R. B. stałym bywalcem), w tym konieczność wylegitymowania się wywozonym towarem lub odpowiednim dokumentem przed portierem obaj zignorowali taką konieczność wiedząc, że mają w samochodzie sporą ilość stali, jakoby legalnie zakupionej.

Po trzecie, istniała jeszcze cała grupa faktów, które tylko z pozoru mogły wydawać się dziełem przypadku. Już jednak ich analiza w szerszej perspektywie i we wzajemnej korelacji nadawała im wielce wymowny charakter. Sąd Rejonowy dostrzegł je i nadał im właściwe znaczenie słusznie dopatrując się w działaniach oskarżonych dobrze przemyślanej i zorganizowanej akcji. Odniósł się w szczególności do dnia i pory popełnienia przestępstwa kradzieży stali, okoliczności jej przygotowania poprzedniego dnia, fałszywego alibi M. G., wielce nieracjonalnej reakcji w/w oraz R. Z. (1) na widok szefa zatrzymującego pojazd oraz relacji rodzinnych pomiędzy niektórymi pracownikami zaangażowanymi w zdarzenie słusznie widząc w nich warunki wybitnie sprzyjające zaplanowanemu z rozmachem przestępstwu. Wywód Sądu I instancji jest w tym zakresie całkowicie logiczny, godny akceptacji i nie ma sensu go powtarzać. Dokonana w tym zakresie ocena dowodów opiera się na kryteriach wskazanych w art. 7 kpk i nie może uchodzić za dowolną, zwłaszcza, że pisemne motywy zaskarżonego dowodu należy dokumentują tok rozumowania wiodący do zaakceptowania jednej grupy dowodów, a odrzucenia innej. Wyprowadzone w następstwie tejże oceny wnioski były zaś prawidłowe i na tyle jednoznaczne, że nie zaszła najmniejsza potrzeba uruchamiania zasady wyrażonej w art. 5 § 2 kpk. Odmienna interpretacja zebranych w sprawie dowodów i subiektywny dobór tych, które zdaniem apelujących powinny zostać obdarzone wiarą nie stanowią zatem dostatecznej przeciwwagi dla stanowiska Sądu Rejonowego pozostając wyłącznie polemiką podjętą w interesie oskarżonych. Tym samym, zdecydowana większość zarzutów apelacyjnych skoncentrowanych wokół przepisów prawa procesowego okazała się nietrafna.

Podnoszony przez obrońcę R. Z. (1) zarzut niewspółmierności kary nie jest celny, bowiem choć wymierzona w/w oskarżonemu kara jest surowa, to bez wątplenia nie jest „rażąco surowa”, a tylko taka dawałaby powody do modyfikacji wyroku. Rażąca surowość kary zachodzić może jedynie wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można byłoby przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej, w następstwie prawidłowego zastosowania ogólnych zasad sądowego wymiaru kary przewidzianych w art. 53 kkk, a karą wymierzoną przez Sąd I instancji. Nie chodzi zatem o każdą różnicę w ocenach wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby również w potocznym znaczeniu tego słowa rażąco niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się zaakceptować. Kara wymierzona R. Z. (1) należy uwzględnić stopień społecznej szkodliwości czynu oraz realizuje w odpowiedniej mierze cele kary w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa z jednoczesnym uwzględnieniem celów zapobiegawczych i wychowawczych, jakie ma osiągnąć wobec oskarżonego. Trzeba podkreślić, że czyn został popełniony w warunkach współdziałania przestępczego, które w dodatku dotyczyło pracowników tej samej firmy i godziło w podstawy stosunku pracy opierającego się m. in. na

zaufaniu pracodawcy. Tupet sprawców oraz ich wyraźna pogarda dla wartości, jaką obecnymi czasy jest stałe miejsce zatrudnienia, a także wielce możliwy demoralizujący wpływ na całe środowisko pracy są bez wątpienia czynnikami, jakie podwyższają stopień społecznej szkodliwości czynu. Decydując się w takich okolicznościach na przestępstwo oskarżeni sami przyjęli na siebie ryzyko nie tylko zwolnienia z pracy, ale i odpowiedzialności karnej, której żadną miarą nie można uznać za rażąco surową.

Co do apelacji obrońcy M. G. trzeba zauważyć, że w dużej mierze sformułowane w niej zarzuty rozmijają się z rzeczywistością, bowiem zwalczają sprawstwo czynu, który nie był oskarżonemu zarzucony i nie został mu również przypisany. M. G. nie został uznany za sprawcę usiłowania kradzieży, a tym samym nie mogło dojść do obrazy przepisu art. 278 § 1 kk, bowiem go nie zastosowano. Nikt nie twierdził również, że ten oskarżony swoim zachowaniem bezpośrednio zmierzał do zrealizowania przez pozostałych oskarżonych przestępstwa kradzieży stali toteż i kwestionowanie takiego ustalenia pozbawione jest jakiegokolwiek substratu. Należy zatem założyć, że intencją obrońcy było skierowanie uwagi Sądu Okręgowego na pomocnictwo do przestępstwa paserstwa (art. 16 § 1 kk w zw. z art. 291§ 1 kk) z konsekwencją w postaci umorzenia postępowania z przyczyn określonych w art. 17 § 1 pkt 4 kpk. Argument ten nie jest jednak słuszny, bo pomija istotę pomocnictwa, będącego zachowaniem dopiero zmierzającym do dokonania czynu zabronionego (tworzy warunki na przyszłość). Zachowanie M. G. nabierało zaś znaczenia już po popełnieniu kradzieży przez pozostałych oskarżonych i w niczym nie pomagało, ani nie ułatwiało jej realizacji. Stało się prawnie relewantne właśnie dlatego, że ten oskarżony miał pomóc w rozładunku i ukryciu już skradzionej stali i w tym właśnie celu pozostał w miejscu swojego zamieszkania, podczas gdy elektroniczna ewidencja czasu pracy potwierdzała wówczas jego obecność na terenie firmy. Nie trudno skonstatować, że zapewniając sobie w ten sposób alibi, zresztą dzięki szwagrowi – G. W., M. G. doskonale zdawał sobie sprawę do czego będzie potrzeby i dawał na to swoją zgodę. Dość przypomnieć, że na terenie firmy do załadunku ponad tony stali wykorzystano specjalistyczny sprzęt, toteż trudno się dziwić, że do jej rozładunku, i to w błyskawicznym tempie, potrzeba byłoby zgranej pracy kilku mężczyzn, w tym M. G. i R. Z. (1). Obaj zresztą salwowali się ucieczką na widok swojego szefa, co ostatecznie zadaje kłam ich wersji o zupełnej nieświadomości charakteru rozgrywających się wydarzeń. Nie można zgodzić się także z sugestią, że M. G. dobrowolnie odstąpił od usiłowania przestępstwa. Jego przypadkowe wykrycie przez K. P. pomieszało szyki wszystkim oskarżonym, a R. B. ostatecznie był zmuszony powrócić wraz z łupem na teren firmy. M. G. nie miał więc komu pomóc w rozładunku stali, choć ze swej strony uczynił wszystko, aby takiej pomocy udzielić, w szczególności pozostając w umówionym miejscu rozładunku i pozorując swoją obecność zupełnie w innym miejscu. O jakimkolwiek dobrowolnym odstąpieniu od usiłowania nie może być mowy, bowiem to nie decyzja M. G., ale interwencja K. P. sprawiła, że pomoc w ukryciu skradzionych rzeczy stała się niemożliwa.

Nie mniej jednak, nawet błędnie sporządzonej apelacji nie sposób odmówić słuszności tam, gdzie kwestionuje sformułowanie zawarte w opisie czynu zarzuconego M. G. - „po przyjeździe R. B. i R. Z. (1) do jego miejsca zamieszkania zgodził się im pomóc w przewiezieniu samochodem marki M. (...) o nr rej. (...) załadowanej stali oraz jej rozładunku”. Rzeczywiście, sformułowanie to jest dość niefortunne i może nasuwać wątpliwości co do czasu popełnienia przestępstwa. Ma ono jednak w istocie charakter wady redakcyjnej i już tylko wyeliminowanie w/w fragmentu przywraca przejrzystość opisu czynu zabronionego i przystaje do poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że M. G. nie wchodził w porozumienie przestępcze ad hoc, dopiero po przyjeździe M. ze skradzioną stalą na jego podwórko, ale zgodził się pomóc sprawcom kradzieży dużo wcześniej. Stąd jego obecność w domu w czasie, gdy powinien być w pracy i stąd odbita karta obecności w firmie, dająca mu alibi i pozorująca brak związków z przestępstwem.

Trzeba dodać, że co do czynu przypisanego w/w oskarżonemu pomyłki nie ustrzegł się także Sąd Rejonowy uznając M. G. „za sprawcę zarzuconego mu czynu”, a więc czynu z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 291 § 1 kk, a jednocześnie kwalifikując go tylko z art. 291 § 1 kk. Oczywiście tej omyłki widać tym wyraźniej, że już w podstawie prawnej wymiaru kary prawidłowo przywołano art. 14 § 1 kk. Błąd ten wymagał naprawienia poprzez przyjęcie w podstawie prawnej skazania w/w oskarżonego przepisów art. 13 § 1 kk w zw. z art. 291 § 1 kk.

Apelacja obrońcy G. W. i R. B. okazała się częściowo słuszna ponosząc zarzut błędnego oszacowania szkody podlegającej naprawieniu. Skoro skradziona stal została odzyskana ostatecznie powracając do zasobów firmy (...),

to fakt ten nie powinien pozostać niezauważony. Wprawdzie została ona przetworzona w sposób odpowiadający indywidualnym potrzebom G. W. i nie ma już obecnie swojego potencjału gospodarczego, ale sam pokrzywdzony przyznał, że choć należy traktować ją jako złom to nawet w tej postaci przedmiot czynności wykonawczej ma wartość 1.200 zł. W tym stanie rzeczy, zasądzenie pokrzywdzonemu pełnej wartości stali, przy jednoczesnym pozostawieniu w jego dyspozycji teże stali w postaci przetworzonej, wartej wciąż niemałą kwotę, prowadziłoby do bezpodstawnego przysporzenia majątkowego ze szkodą dla oskarżonych. Z tego względu, kwotę zasądzoną przez Sąd I instancji solidarnie od G. W., R. Z. (1) i R. B. należało obniżyć bilansując wartość początkową i końcową przedmiotu przestępstwa i w konsekwencji obniżając kwotę naprawienia szkody do 2.318, 10 zł.

Sąd I instancji naruszył nadto przepisy prawa procesowego – art. 633 kpk w zw. z art. 627 kpk, co miało wpływ na treść wyroku prowadząc do błędnego określenia zasady partycypacji oskarżonych w kosztach przyznanych od nich oskarżycielowi posiłkowemu. Zgodnie z treścią art. 626 § 1 kpk - w orzeczeniu kończącym postępowanie w sprawie sąd określa, kto, w jakiej części i zakresie ponosi koszty procesu. Tymczasem w pkt 5. zaskarżonego wyroku zasądzono od oskarżonych solidarnie na rzecz oskarżyciela posiłkowego kwotę odpowiadającą poniesionym przez niego wydatkom, w dodatku w błędnie ustalonej wysokości. Rozstrzygnięcie takie nie ma umocowania w przepisach kpk, a treść art. 633 kpk wprost dowodzi, iż w sytuacji wielości oskarżonych, przypadające od nich na rzecz oskarżyciela posiłkowego koszty winny być zasądzone odrębnie od każdego z nich, w oparciu o zasadę słuszości. Orzeczenie o tego rodzaju należnościach nie może więc być traktowane jako zobowiązanie solidarne (art. 366 § 1 kc), bowiem to musi wynikać z ustawy lub czynności prawnej (art. 369 kc), a żadna taka podstawa nie jest wskazana przy orzeczeniu kosztów procesu w kpk (tak w wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 16 kwietnia 2002 r., sygn. akt II Aka 56/2002, LexPolonica nr 364761). Wobec powyższego ustaloną prawidłowo kwotę należną oskarżycielowi posiłkowemu należało stosunkowo podzielić pomiędzy wszystkich oskarżonych. Sąd Rejonowy nazbyt ufnie podszedł do zestawienia kosztów przedłożonych przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, które nie tylko zawierało pomyłkę matematyczną (do iloczynu przyjmowano raz 7, a raz 8 terminów rozprawy), ale odwoływało się także do trzech niemerytorycznych terminów rozprawy, na których pełnomocnik (ani nikt inny) nie był obecny, bowiem jego stawiennictwo telefonicznie odwoływano.

W pozostałej części wyrok Sądu I instancji jako odpowiadający prawu i zasługiwał, by utrzymać go w mocy.

Na podstawie art. 636 § 1 kpk Sąd Okręgowy zasądził od oskarżonych na rzecz oskarżyciela posiłkowego kwoty po 420 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego w postępowaniu odwoławczym. Zasądzając tego typu należność Sąd bierze pod uwagę niezbędny nakład pracy adwokata, a także charakter sprawy i wkład pracy adwokata w przyczynienie się do jej wyjaśnienia i rozstrzygnięcia, przy czym podstawę opłaty stanowią stawki minimalne określone w przepisach Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (tekst jedn. Dz. U. 2013, poz. 461). Rola pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego w postępowaniu odwoławczym ograniczała się do udziału w krótkiej rozprawie apelacyjnej, a charakter sprawy i stan dowodów nie wymagał już niczego poza ustosunkowaniem się do wniesionych przez stronę przeciwną apelacji. Powyższe uzasadniało zasądzenie z tego tytułu od oskarżonych opłat w minimalnej wysokości określonej powołanym Rozporządzeniem.

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 634 kpk w zw. z art. 627 kpk i art. 8 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. 1983 r. Nr 49 poz. 223). Ten ostatni przepis stanowi, w razie nieuwzględnienia apelacji wniesionej na korzyść oskarżonego, zwróconej przeciwko rozstrzygnięciu o winie lub karze zasadniczej, sąd wymierza za postępowanie odwoławcze opłatę w wysokości należnej za pierwszą instancję, przy czym opłatę wymierza się od tej kary, przeciwko której była zwrócona apelacja oskarżonego. Tym samym, wysokość opłaty za drugą instancję należało określić zgodnie z brzmieniem art. 2 ust. 1 pkt 3 i art. 3 ust. 1 powołanej wyżej ustawy. Wydatek postępowania odwoławczego stanowił ryczałt za doręczenia pism procesowych w kwocie 20 zł przypadający łącznie od wszystkich oskarżonych.